



KROPLA OPTYMIZMU

Nr 12 – GRUDZIEŃ 2021



CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >OPTYMiSTA<

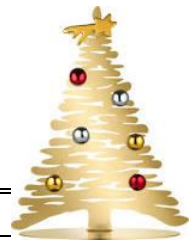


Polski Komitet Pomocy Społecznej
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

#127972026

REDAGUJE: Barbara Klimasińska

WESOLYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA



**WIĘKSZOŚĆ ŻYCZY ŚWIĄT OBFITYCH
I PREZENTÓW ZNAKOMITYCH,
A MY ŻYCZYM, MOI MILI, BYŚCIE ŚWIĘTA TE SPĘDZILI
TAK JAK KAŻDY SOBIE MARZY –
ZE SPOKOJEM W DUSZY, Z RADOŚCIĄ NA TWARZY...**

Wigilijne wspomnienia Bolesława Prusa

Pisarz opowiada o Wigilii z 1856 r. u babci w Puławach. Miał wtedy 9 lat.

Wigilia zapowiadała się źle, prawie tak źle jak w czasach dzisiejszych. Złożyło się na to kilka przyczyn: Aleksander (B. Prus) wytarzał w śniegu dwie swoje krewniaczki, za co został mocno skarcony przez dorosłych; w kuchni nastąpiła jakaś awaria, powodując zrozumiąłą nerwowość wśród domowników; jego starszy brat Leon, studiujący na Uniwersytecie Kijowskim, miał przyjechać dopiero w dzień Bożego Narodzenia, przy stole miała zasiąść nieparzysta liczba osób, co uważano za rzecz źle wróżącą na przyszłość. Wszyscy byli podenerwowani i do siebie źle ustosunkowani, a babka poczęła myśleć o życiu wiecznym, które o ile przypominam sobie, nie miało dla niej zbyt wielkiego powabu. I nie dziw. Chciała jeszcze wnuków pożenić, dopiero potem - niechby Pan zabrał sługę swoją! Podczas łamania się opłatkiem i w czasie spożywania wieczerzy nastroje były bardzo minorowe. Starsi wyglądali jak puchacze, dzieci jak sowieta. Po dwu zupach byliśmy już syci, pomimo herbownych żołądków. Taki nastrój zapewne panowałby przez cały wieczór, gdyby nie zupełnie nie oczekiwany przyjazd Leona, który diametralnie zmienił atmosferę tego wieczora. Następuje sto pocałunków. Babka ma wyborny humor i ani myśli o wieczności. Poważnieni krewni mają wyborny humor, ponieważ niechcący ucałowali się serdecznie przy powitaniu gościa. Dzieci też mają wyborny humor, ponieważ widzą ogólną wesołość. Źle zaczęta Wigilia skończyła się cudownie. Uczestnicy wieczerzy pogodzili się ze sobą i zaczęli śpiewać jednym wielkim chórem kolędy. Najgłośniej śpiewał student Leon, co przy dniu powszednim był po trosze niedowiarkiem, ale wigilijne obrządki z całą skrupulatnością wypełniał. Wszyscy zrozumieli, że jest wiele powodów do radości: spotkanie się rodziny po długiej rozłące, babcia staruszka odzyskała chęci do życia, zwaśnieni pogodzili się, zmarznięty podróżnik znalazł się w ciepłym mieszkaniu i zjadł posiłek, dzieci otrzymały słodycze.

Ludzie przeważnie łądzą się dwiema błędnymi wiarami: wierzą w wieczną pamięć (ludzi, spraw, czynów, narodów) i w odwracalność (czynów, pomyłek, grzechów, krzywd). Obie te wiary są fałszywe. W rzeczywistości jest właśnie na odwrót: wszystko zostanie zapomniane i nic nie będzie naprawione. Naprawę (zemstę, przebaczenie) zastąpi zapomnienie. Nikt nie naprawi krzywd, które wyrządzono, ale wszystkie krzywdy ulegną zapomnieniu.

Milan Kundera, Żart

Jest już schyłek października, o czym mówi rudożółtawe światło, którym słońce, kryjąc się za Warszawą, pomalowało domy Pragi, kominy odległych fabryk i szare, zamglone pola. Światło jest zwiędłe, jakby zaraziło się od zwiędłych liści albo nasiąkło rudą parą lokomotywy, która w tej chwili sunie daleko poza Pragę i znika jeszcze dalej, uwożąc jakichś ludzi, może jakieś nadzieje. Szkaradne światło, które przypomina schyłek października, szkaradna lokomotywa, która każe myśleć, że wszystko na tym świecie jest w nieustannym ruchu i znika dla nas, ażeby pokazać się innym, gdzie indziej.

Bolesław Prus, Emancypantki

I oto ona - która tyle trudu włożyła w swój staranny wygląd - powiedziała ziewając:
- Ach, dopiero się obudziłam ... Przepraszam bardzo ... jestem jeszcze nie uczesana.
Mały Książę nie mógł powstrzymać słów zachwytu: - Jakaż pani jest piękna!
- Prawda? - odpowiedziała róża cichutko. - Urodziłam się równocześnie ze słońcem.
Mały Książę domyślił się, że róża nie jest zbyt skromna, lecz jakżeż była wzruszająca!

Antoine de Saint - Exupery, Mały Książę

Pewnego dnia, kiedy właśnie grali w karty Maud powiedziała po prostu: - Dość tego.
- Czego? - zapytał Wincenty, bijąc asem.
- Ciebie, mnie, całej tej historii. Lubię cię Wincencie, ale nie Kocham. To był kawał, rozumiesz? - Mów dalej.
- No więc, wiesz jaki jest Singleton. Duży dzieciak. Przedstawił nas jako męża i żonę, i to było zabawne. Nie chciałam psuć mu tej jego bajki, ale teraz już wystarczy. To był tylko kawał.
- Tak podejrzewałem - westchnął Wincenty. Otworzył szufladę, wyjął z niej pistolet i przyłożył do skroni. - Nie! - krzyknęła Maud. Wystrzał zabrzmiał jak pierdnięcie.
- Nie przejmuj się, to pistolet - zabawka. Ja też lubię robić kawały.

Roland Topor, Kawał

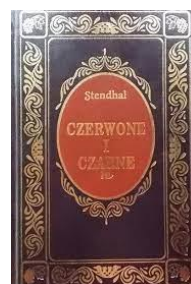
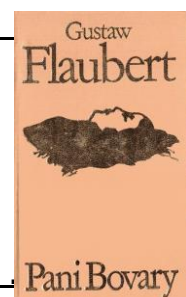
Trzeba mnie hołubić. Jestem niczym jajko: muszę spoczywać w puchowym gniazdku, otoczony najczulszą troską – dopiero wówczas pęknie goła nijaka skorupka i objawi się moje płochliwe, tajemne, żywe wnętrze. Wymagam taryfy ulgowej. Trwam w zadumie, jestem myślicielem, twórcą, przedstawiam sobą pewną wartość dla świata.

J.M. Coetzee, Ciemny kraj

Kobiece tęsknoty i męskie niepokoje

Odwieczne niezrozumienie między płciami wynika z wzajemnych odmiennych oczekiwań. Kobiety pragną ciepła, oparcia, stałości uczuć. Mężczyźni stosownie do wewnętrznego nakazu natury skłonni są do nieustannych poszukiwań i ewentualnych zmian obiektu swych westchnień. Tak to z grubsza wygląda... No, ale gdyby było inaczej, to o czym i czy byłaby literatura piękna i sztuka w ogóle? I czy miałyby szansę powstać „Anna Karenina” i „Pani Bovary”? Albo „Czerwone i czarne”?

Barbara Klimasińska





Życzenia

Chciałbym tak bardzo kochać Cię miła
I szczerą miłością być kochanym
Byś zawsze mi w oczy prosto patrzyła
A czas wyleczył przeszłości rany.

I ramię w ramię z Tobą chce iść długo
Do miejsc klepsydrą czasu wyznaczonych
Niech miłość i zdrowie nam w tej drodze służą
I szczęście rodzinne niechaj trwa spełnione



Aleksander Adam Lewandowski

.....**HUMOR RÓŻNY**.....

Szwejk przed lekarzami sądowymi

- Czy potrafiłby pan obliczyć przekrój kuli ziemskiej?
- Nie umiałbym, proszę panów – odpowiedział Szwejk, ale i ja bym panom też mógł zadać zagadkę. Jest dom o trzech piętrach, każde piętro ma osiem okien. Na dachu są dwa dymniki i dwa kominy. Na każdym piętrze mieszkają dwaj lokatorzy. A teraz powiedzcie, panowie, którego roku umarła babka stróża?

Balzac i rzemieślnik

Do Balzaca przyszedł rzemieślnik i zażądał zapłaty za wykonaną pracę. Balzac wyjaśnił, że nie ma teraz pieniędzy i poprosił go, żeby przyszedł kiedy indziej. Rzemieślnik się zdenerwował i zaczął krzyczeć:

- Kiedy przychodzę po pieniądze, to pana nigdy nie ma w domu, a gdy nareszcie pana zastałem, to pan nie ma pieniędzy!
- To zupełnie zrozumiałe - powiedział Balzac. - Gdybym miał pieniądze, to bym nie siedział w domu.

Kubuś Puchatek

Siedzi Kubuś Puchatek przy ognisku i piecze Prosiaczka. Nagle nadchodzi Krzyś:

- Co Ty wyprawiasz?
- Wiesz Krzysiu, mam już dosyć miodu.

Zadanie seminaryjne – Wybór cechy przydatnej w drugim życiu

Wybór tylko jednej cechy jest rzeczą dosyć trudną. Ale skoro taka jest konieczność, chyba zdecydowałabym się na wzięcie narzędzia-cechy zwanej *poczuciem humoru*, zakładając, że takowe posiadam, oczywiście...

Dlaczego? Otóż pozwala ono (poczucie humoru) patrzeć na świat w sposób optymistyczny, z dystansem, z humorem. Śmiech łagodzi obyczaje, stępi ostrość problemów i zmniejsza różne świata tego (a zatem pewno i tamtego?) udręki... Otaczająca rzeczywistość staje się bardziej znośna. Ponadto poczucie humoru to jedna z podstawowych rzeczy, jakie odróżniają ludzi od zwierząt, naszych braci młodszych, czyli nas uczyłowicza.

Podobno Pan Bóg także posiada poczucie humoru, co w tej sytuacji też jest nie bez znaczenia. No i nie zapominajmy, że **śmiech to zdrowie**, a zdrowie przydaje się zawsze i wszędzie!

Barbara Klimasińska